Nr. 32. Lwów, piątek [illegible] lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Możliwość zawarcia pokoju?

Rząd bolszewickiej Rosyi poraz drugi zaproponował Polsce pokój. Pierwszy raz 22 grudnia ub. r., ale o tej propozycyi tylko głuche wieści krążyły w społeczeństwie, bo rząd polski zataił jej brzmienie nawet przed suwerennym Sejmem. Tchórzliwa dyplomacya nasza, która całą swą sztukę oparła na cudzej życzliwości, a nie na potężnych walorach własnego narodu, lękała się nawet przyznać do posiadania tej noty, aby w Paryżu, dopóki tam o drucie kolczastym myślano, nie posądzono jej o cień skłonności zaprzestania wojny.

Ale gdy poraz drugi aparat iskrowy obwieścił światu nową rosyjską propozycyę pokojową, adresowaną do Naczelnika państwa, rządu i ludu polskiego, gdy za prasą zagraniczną powtórzyła ją i polska, rzecz nie dała się dłużej zachować w tajemnicy.

Dziś społeczeństwo polskie i jego żołnierz wie, że bolszewicy, którzy rozgromili wszystkich swoich wrogów i stali się niepodzielnymi panami Rosyi, a tylko jednej armii polskiej nie mogli dotrzymać placu, zwracają się do Polski z apelem, aby przystąpiła do rozpatrzenia warunków pokojowego załatwienia konfliktu.

Z brzmienia noty pokojowej przebija niedwuznacznie, że mimo zwycięstw Rosya bolszewicka pokoju potrzebuje.

* * *

Nie wszystko co w tej nocie jest powiedziane odpowiada historycznej prawdzie, bo i bolszewizm rosyjski wybierał się w świat na jego podbój, na urządzenie go według swojej recepty. Bolszewizm szedł na podbój Polski, aby ją utopić w kodle wszechrosyjskiego imperyalizmu, a zagrażał jej najwięcej gdy proletaryat polski, chłop i robotnik rządy ludowe utrwalić usiłował, gdy stał w zażartej walce z rodzimą reakcyą. Niedawno minął okres, kiedy od wschodu główne sowiecka republika zagrażała naszej niepodległości, tej krynicy wszelkiej wolności, z której lud pracujący czerpać może siły do walki o swe prawa i władzę.

Czem w życiu narodu, a klasy pracującej w szczególności jest utrata niepodległości, to myśmy najlepiej na własnym odczuli grzbiecie i jak przed carskim, tak przed bolszewickim imperyalizmem bronić się było naszym najważniejszym przykazaniem.

* * *

Dziś nota bolszewicka uroczyście stwierdza, że nie planuje zamachu na naszą państwową wolność, że linię bojową chce widzieć jako demarkacyjną, że nie widzi wprost sprawy spornej, którejby nie można było w drodze porozumienia załatwić.

Dwukrotne ponowienie propozycyi pokojowej wskazuje na to, że nie są one tylko agitacyjnym manifestem, ale istotną potrzebą podyktowaną ofertą, na którą Sejm i rząd polski odpowiedzieć musi. I ta odpowiedź nie może być inna jak tylko propozycyą nawiązania rokowań pokojowych.

* * *

Polska pokoju potrzebuje. Potrzebuje go, aby oszczędzić sobie nadmiernych ofiar krwawych, aby jej młode pokolenie uratowane z pożogi wojny światowej mogło być użyte dla odbudowy naszego gospodarstwa; potrzebuje go ze względów ekonomicznych, jeżeli się chcemy uratować przed „bolszewickimi" stosunkami, w których tysiące rubli trzeba zarabiać dziennie, aby z głodu nie zginąć.

Potrzebujemy pokoju, aby nie popełnić samobójstwa, a w tym kierunku pędzi nas dalsze trwanie wojny.

Dla uratowania samego siebie przed grożącą nam ruiną, Polska musi się zdobyć na krok samodzielny. Nie dyktat czyjkolwiek ma być decydującym — o postanowieniach czynników miarodajnych w Warszawie.

Nasi sprzymierzeńcy na ostrzu bagnetów polskich chcieliby z Rosyi wydusić jak największe korzyści dla siebie i temu wysługiwaniu się drugim czas położyć kres.

Nasza wytwarzająca się soldateska i rodzima reakcya, która wie, że im dłużej wojna trwa, tem dłuższy jej żywot i panoszenie się w kraju, ta pobrzękuje szabelką, bo na wojnę nie łoży, a ciągnie z niej olbrzymie zyski.

Ale wojna osiągnęła już dawno cele, dla których była rozpoczęta, nie mamy czego szukać na dalekich przestworzach wschodu, możemy tylko wszystko stracić.

Dlatego polski lud pracujący, wszyscy ludzie w Polsce myślący muszą głośno i śmiało powiedzieć, czas skończyć wojnę, skoro istnieje możność zawarcia pokoju.

* * *

Przed Sejmem stoi dziś olbrzymie zadanie powzięcia stanowczej decyzyi. Od jego też postanowień zależy, czy Polska wejdzie na drogę pokojowego rozwoju i ugodowego rozwiązania swych wewnętrznych konfliktów, czy też wtrącona ma być w przepaść anarchii i gwałtownych przewrotów.

—o—

Odpowiedź rządu polskiego republice sowieckiej.

WARSZAWA, (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 4 lutego wysłana została następująca depesza do Cziczerina, komisarza ludowego dla spraw zagranicznych w Moskwie: Rząd Republiki Polskiej potwierdza odbiór deklaracyi radio telegraficznej rządu rosyjskiej republiki sowietow z dnia 29 stycznia 1920. Deklaracya będzie rozpoznana a odpowiedź rządowi rosyjskich sowietów zostanie udzielona.

Stanisław Patek, minister spraw zagran.

WARSZAWA (Pat.). „Nowiny Codzienne" piszą: Deklaracya pokojowa rosyjskich sowietów staje się przedmiotem rozważań Rządu i to decydujących. Sprawdzianem rozstrząsań będzie stanowisko, jakie zajmą państwa ententy wobec dalszego toku wojny na Wschodzie Czynnego poparcia udzieli ententa Polsce w tym razie, jeżeli rząd sowietów nie przyjmie sprawiedliwych warunków pokojowych Polski, albo gdyby po zawarciu pokoju sowiety traktat złamały i zaatakowały pograniczne obszary polskie.

Bolszewicy zwrócą się z manifestem do ludu polskiego.

PRAGA. (Pat.) Cz. B. P. iskrowo z Moskwy. Wczoraj odbyło się tu pierwsze posiedzenie centralnego wydziału wykonawczego Rosyi sowieckiej. Lenin wygłosił dłuższe sprawozdanie o wewnętrznej polityce Rosyi. Wydział wykonawczy zatwierdził następnie decyzyę komisarzy ludowych w sprawie zniesienia kary śmierci jak również przyjął do wiadomości wystosowaną przez komisarzy ludowych do rządu polskiego notę pokojową. Wydział wykonawczy postanowił ponadto zwrócić się do klasy pracującej w Polsce ze specyalnym manifestem.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 4 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Pod komendą gen. Rydz-Smigłego wojska łotewskie osiągnęły na całym froncie linię rzeki Swiniuchy. Oddziały nasze dokonały wypadów od rzeki Sarjauki, rozbijając pod wsią Borki oddziały bolszewickie. Zresztą na całym froncie oprócz ożywionej działalności wywiadowczej, starć bojowych nie było.

Front wołyński:

Nasze oddziały skombinowane z trzech rodzajów broni dokonały pod dowództwem pułkownika Warepczewicza głębokiego wywiadu na tyły przeciwnika. Akcya ta wywołała panikę w sztabach bolszewickich, które w pospiechu zaczęły ewakuować na wschód. Oddział nasz wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

W ciągu dnia dzisiejszego wojska nasze posunęły się na linii Reinfeld, Machau, Smentau, Sulenczyn, północny brzeg jeziora Mausch. Na linii tej zgodnie z umową wojska nasze zatrzymują się 8 lutego.

KULIŃSKI, pułk.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 4. lutego. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4. minut 35 popołudniu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytał pismo prezesa sądu najwyższego, protestujące przeciwko zarzutowi stronniczości, podniesionemu przez p. Poniatowskiego przeciw sądom polskim. P. Poniatowski oświadczył, że zarzut jego nie zmierzał do potępienia całego aparatu sądowego, lecz tylko wytykał usterki w sądownictwie polskiem. Marszałek stwierdza objektywnie, że posłowie grzeszą nieraz tem, że przestępstwa jednostek, a w szczególności urzędników uogólniają i w ten sposób obniżają powagę stanu urzędniczego, wreszcie prosi posłów, aby się pod tym względem na przyszłość poprawili.

Przystąpiono do porządku dziennego, a w szczególności do sprawozdania komisyjnego z przedłożeniem ustawy o zmianie ustawy z dnia 17. czerwca 1883

O INSPEKTORACIE PRZEMYSŁOWYM,

obowiązującej na obszarach byłej dzielnicy austryjackiej. Po przemówieniach pp. DĘBSKIEGO i ZIEMIĘCKIEGO, uchwalono odesłać ustawę do komisji opieki społecznej i do komisji prawnej.

Z kolei przystąpiono do sprawy przyznania

DODATKU DROŻYŹNIANEGO EMERYTOM WOJSKOWYM.

Dodatek ten wynosiłby ogółem w b. Królestwie 4 miliony marek, a w Małopolsce 13 miljonów K. Ustawa nie dotyczy Wielkopolski, gdzie emerytury są znacznie wyższe.

Po przemówieniu referenta p. Wojtalewicza, przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego t. j

DO SPRAWY KONWENCYI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI

Ameryki północnej o wzajemną ochronę własności literackiej, Referował p. Władysław JABŁOŃSKI. Jakkolwiek przystąpienie do konwencyi berneńskiej z dnia 9. września 1886 jest tylko formalne, gdyż Polska nie posiada dotąd własnego prawa autorskiego, to jednak sprawa jest pilną, ponieważ interesa nasze zwłaszcza w Ameryce Północnej, która jeszcze nie ratyfikowała traktatu pokojowego, są narażone na szwank. — Uchwalono przystąpienie Polski do konwencyi berneńskiej, poczem p. GŁĄBIŃSKI referował

SPRAWĘ PRELIMINARZA BUDŻETU PAŃSTWA POLSKIEGO,

przedstawionego do drugiego czytania. — Za okres, który obecnie przeżywamy, budżetu jeszcze niema. Komisya naradzała się tylko nad przyjęciem budżetu za półrocze ubiegłe roku 1919. Komisya przedkłada obecnie preliminarz budżetu, gdyż projekt właściwy podlegający kontroli ministerstwa skarbu, dotąd jeszcze nie został przedłożony. Budżet dawniejszy za pół roku wynosił zaledwie 2 miljardy marek.

PROJEKT ZAŚ BUDŻETU NA DALSZYCH 9 MIESIĘCY WYNOSI 14 MILJARDÓW.

Dochody za ten okres wynoszą 3 miliardy mk. Cyfry te są skutkiem stosunków wojennych. Na porządku dziennym jest preliminarz budżetu ministerstwa robót publicznych, — z preliminarza tego wynika, że zajętych jest w ministerstwie 670 urzędników i 58 gońców: jest to stanowczo za dużo, Nadto w pozycyach tego budżetu jest zbyt wiele cyfr ściśle określonych a nie ryczałtowych. W celach odbudowy kraju zajętych było w centrali i na prowincyach 169 urzędników, Do końca czerwca odbudowano z 19 zniszczonych powiatów tylko 13 proc. i 41 proc. zniszczonych domów. Jakkolwiek na odbudowę przyznano 150 milionów, to jednak nie można było tej kwoty dotąd użyć, gdyż komisye powiatowe dopiero obecnie powstają. Referent prosi o przyjęcie rezolucyi. Izba rezolucyę uchwala.

Z kolei Izba zajmowała się sprawą

PRZEJĘCIA NA ETAT PAŃSTWA ZAKŁADU DLA GŁUCHONIEMYCH WE LWOWIE.

W myśl wniosku referenta p. KOCZURA Izba przyjęła wniosek komisyi. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odesłano do komisyi wniosek nagły p. Malinowskiego w sprawie przedłożenia przez rząd ustawy wyjątkowej o karze śmierci na paskarzy i spekulantów. Marszałek zastrzega sobie wyznaczenie porządku dziennego następnego posiedzenia na później.

W tym tygodniu drugiego posiedzenia Sejmu nie będzie, albowiem komisya spraw zagranicznych musi obradować w permanencyi w sprawach bardzo ważnych dotyczących wojny i pokoju i w sprawie kresów wschodnich. Ponieważ komisya nie ukończy prac swoich wcześniej, przeto następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 10. lutego.

Koalicya nie pozwoli na wznowienie dynastyi Habsburgów.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. z Paryża. Tekst postanowienia powziętego przez radę ambasadorów w sprawie Habsburgów, który ma być doręczony państwom sukcesyjnym opiewa: Mocarstwa koalicyjne muszą przeciwstawić pogłoskom, któreby mogły opinię publiczną w błąd wprowadzić swoje stanowcze dementi. Pogłoska ta twierdzi, jakoby mocarstwa koalicyjne gotowe były zgodzić się na wznowienie dynastyi Habsburskiej na tronie węgierskim. Mocarstwa koalicyjne sądzą jednak, że ponowne usadowienie dynastyi, która ucieleśnia w oczach swoich poddanych system ucisku i panowania nad innymi rasami, w związku z Niemcami — nie jest zgodne ani z zasadami, o które walczono ani z wynikami wojny, które umożliwiły uwolnienie narodów dotychczas ciemiężonych. Nie jest ani zamiarem ani obowiązkiem mocarstw koalicyjnych mięszać się w sprawy wewnętrzne Węgier, ani też narodowi węgierskiemu narzucać określonej formy rządu, — niemniej jednak nie mogłyby się mocarstwa zgodzić na to, że wznowienie dynastyi Habsburgów jest kwestyą obchodzącą wyłącznie Węgry. Oświadczają one tedy wyraźnie, że tego rodzaju restytucya pozostawałaby w sprzeczności z zasadami pokoju i nie mogłaby przez nie ani być uznaną ani cierpianą.

Kijowscy ukraińcy godzą się na samorząd w ramach Rosyi.

WIEDEŃ, 3. lutego. Z Moskwy iskrowo donoszą do Wiednia: Wszystkie partye ukraińskie zgromadzone na obradach w Kijowie, oświadczyły,

IŻ ZGADZAJĄ SIĘ Z SOWIECKA FORMA RZADU NA UKRAINIE.

Administracya Ukrainy musi obecnie pozostać jeszcze w rękach wojskowych, a dopiero po zawarciu ogólnego pokoju otrzyma Ukraina pod protektoratem Rosyi sowieckiej samorząd.

Rosya z Estonią nie zawarły pokoju?

WIEDEN. (Pat.) „W. allg. Ztg." Wedle „Timesa" z Nowego Yorku. Wiadomość o podpisaniu traktatu pokojowego między Estonią a Rosyą, nie odpowiada faktom. Akt miał nastąpić dnia 1 lutego w Dorpacie, został jednak odroczony z powodu zarzutów, które rząd moskiewski w ostatniej chwili poczynił.

—o—

Kiedy wojska polskie staną nad morzem.

WARSZAWA. (Pat.) „Kurjer Poranny" z Poznania 3 bm. Wkrótce ma przybyć do Poznania delegacya niemiecka, która wraz z komisyą ententy pod przewodnictwem gen. Duponta wyruszy na granicę. Według informacyi, zasięgniętych w sztabie głównego dowództwa termin objęcia Pucka nie jest jeszcze ustalony. Odroczenie nastąpiło wskutek opóźnienia transportu wojsk koalicyjnych do Gdańska. Prawdopodobnie wojska polskie zajmą Puck 9 bm.

—o—

Na terenie plebiscytowym ks. Cieszyńskiego.

MORAWSKA OSTRAWA. Pat. „Ostravski Dennik" donosi z Karwiny, że wczoraj w południe przybył sam transport francuskich wojsk okupacyjnych. Po południu odbył się na ulicach Karwiny pochód demonstracyjny Polaków. W pochodzie niesiono chorągwie o barwach polskich.

WARSZAWA. Pat. „Przegląd wieczorny" donosi z Cieszyna. Komisya międzynarodowa w Cieszynie poczyniła pewne zmiany w dotychczasowym ustroju Cieszyńskiego: zatrzymuje ona zarówno administrację polską jak i radę narodową. Ta ostatnia została organem doradczym, milicję polską postanowiono do dni 8 rozwiązać. Żandarmerya ma być nieco zmniejszona i składać się o ile możności ze Ślązaków.

—o—

Wojska niemieckie opróżniają Górny Śląsk.

SOSNOWIEC. Pat. Opróżnianie Górnego Śląska z wojsk niemieckich odbywa się w następującym porządku. Dnia 31 stycznia br. opróżnili Niemcy linię Pleszew—Mikołajów, dnia 1 lutego br. linię Huta Królewska—Katowice, dnia 2 lutego linię Bytom—Czarnowice. W Pleszewie znajduje się sztab 46 dywizyi piechoty wojsk francuskich.

—o—

Francuzi w Bytomiu.

SOSNOWIEC. Pat. Pierwszy oddział okupacyjny przybył do Bytomia dnia 2 bm. przedpołudniem w sile 300 ludzi i zajął dworzec kolejowy. Do godziny 8 wieczorem przybyło dalszych 8 transportów. Razem przybyło do Bytomia 6 kompanii w sile 1000 żołnierzy.

—o—

Ucieczka hakatysty.

POZNAŃ. Pat. Gliwicki „Sztandar polski" donosi, że znany agitator hakatystyczny ks. Nieborowski, proboszcz z Rychwałdu na Górnym Śląsku który za pieniądze niemieckie wydał książkę pełną oszczerstw na Polaków wobec przyznania Rychwałdu Polsce bez plebiscytu, zbiegł z obawy przed zemstą ludności. Uciekł on razem z ustępującym Grenzschutzem, zostawiając na swoje usprawiedliwienie list pełen najrozmaitszych fałszów.

—o—

Bolszewicy wstrzymali transport jeńców polskich.

WARSZAWA. Pat. Władze sowieckie wstrzymały dalszy powrót jeńców i zakładników cywilnych. Transport około 500 Polaków powracający z niewoli bolszewickiej po dotarciu do stacyi Orszy został na skutek zarządzenia władz bolszewickich z powrotem cofnięty do Moskwy. Powodem tych zarządzeń jest podobno niedostarczenie przez władze polskie do wymiany odpowiedniej liczby jeńców rosyjskich. W związku z tem czynione są — jak się dowiadujemy — pospieszne przygotowania dla wysłania z Warszawy transportu Rosjan.

—o—

Pieniądze polskie drukuje się dalej w Wiedniu.

WARSZAWA, (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: W pismach krakowskich pojawiła się wiadomość, jakoby wiedeńska drukarnia państwowa przerwała zamówiony przez ministerstwo skarbu druk nowych marek polskich z tego powodu, że rząd polski fabryce austr., która dostarczała odpowiedniego papieru, odmówić miał węgla potrzebnego oraz środków żywności dla robotników. Wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna, gdyż wspomniana fabryka nie przestawała dostarczać wiedeńskiej drukarni państwowej papieru, a rząd polski zobowiązał się tylko dostarczać węgla i prowiantów dla personalu wiedeńskiej drukarni państw., i zobowiązaniu temu zadość czyni.

—o—

Z Golgoty ludzkiej podczas wojny.

Z niezliczonych, w żadnych kronikach historyi niezapisanych wypadków cierpienia i męki, jaka była udziałem wielkiej części ludzkości w czasie wojny światowej, niekiedy tylko wyłania się w całej straszliwej grozie fakt jeden, to drugi, przypominający dreszczem przerażenia to, co przechodzić musieli ci nowożytni niewolnicy, żołnierze, których szał ukoronowanych zbrodniarzy i ich satelitów rzucał przez 4 i pół roku w paszczę śmierci i mąk.

Obecnie smutnym rozgłosem cieszy się w Niemczech sprawa porucznika Hillera, oskarżonego o bestyalskie wprost znęcanie się nad żołnierzami, którzy mieli nieszczęście służyć pod jego rozkazami w czasie wojny. Jeden ze świadków naocznych opowiada w „Vorwärts" los niejakiego Helmhake'a, żołnierza zamaltretowanego na śmierć przez nieludzkiego junkra pruskiego.

Hiller chcąc ukarać żołnierza za to, że nie dość zręcznie wykonywał ćwiczenia bronią i że przytem „wykrzywiał twarz" (Helmhake był chorowity a „wykrzywianie twarzy" było tylko nerwowem drganiem muszkułów) kazał go przywiązać do słupka przez trzy razy z rzędu w czasie od 11. do 1. godziny w nocy.

Działo się to w Karpatach przy 20-stopniowym mrozie.

— Stałem na straży — opowiada świadek — gdyż przywiązanego musiano oczywiście pilnować. Śnieg padał tak gęsto, że byłby biedaka z pewnością zasypał, gdybym mu z litości nie otrzepywał od czasu do czasu śniegu z twarzy i czapki. Około 12-tej przybył Hiller w stanie silnie podnieconym, gdyż oficerowie w swoich wygodnych stanowiskach zwykli się hojnie raczyć. Przystąpił on do przywiązanego i mogłem z oddali słyszeć jak Helmhake prosił go, by go kazał odwiązać, gdyż już z zimna nie może dłużej wytrzymać.

NA TO HILLER UDERZYŁ BEZBRONNEGO, SMIERTELNIE CHOREGO CZŁOWIEKA KILKAKROTNIE W TWARZ,

deptając go przytem z rozmysłem po napół odmarzniętych nogach.

Niedługo potem nadszedł major von Kohler. Gdy go Helmhake ujrzał, począł wołać z daleka: „Panie majorze, panie majorze!" Major musiał zrozumieć, że chodzi o przywiązanego człowieka i z ciekawości zbliżył się do biedaka. „Panie majorze, proszę mnie wysłuchać" — wyjąkał Helmhake — na co major bez słowa oddalił się. Gdy odszedł kilka kroków, usłyszał głos wołającego w największem udręczeniu: „Panie von Kohler!"

To było oczywiście wielkiem „przestępstwem" wobec dyscypliny wojskowej. Major zwrócił się nagle do „przestępcy":

— Jak śmiecie wołać na mnie mojem nazwiskiem? Takiej dyscypliny niema w wojsku pruskiem!

Słowa te były wypowiedziane tak głośno, że usłyszał je Hiller.

TERAZ LOS HELMHAKE'A BYŁ PRZYPIECZĘTOWANY.

Ponieważ dwie godziny kary już upłynęły, odwiązano go, a nazajutrz rano z rozkazu Hillera wrzucono do t. zw.

KARNEJ ZIEMIANKI,

będącej głęboko wykopaną, wilgotną, zimną jamą. Nie dawano mu ani jeść, ani pić, tak, iż widoczne było

ŻE ISTNIEJE ZAMIAR ZAGŁODZENIA GO ŻYWCEM.

Od czasu do czasu wyciągał Helmhake głowę z jamy, ale my mimo całej litości, nie mogliśmy mu nic pomódz, gdyż czekał nas podobny los.

W tej jamie przepędził dwa dni i dwie noce. Na drugi dzień można było widzieć jego zapadniętą twarz i bladę usta i uszy

POKRYTE GRUBYMI SOPLAMI LODU.

Wyprowadzono go na rozkaz Hillera. Był podobny do chodzącego trupa: nie mógł ustać na nogach, jęczał i bełkotał niezrozumiałe wyrazy, ale Hiller nie znał litości i

ROZKAZAŁ GO ODPROWADZIĆ ZNOWU DO JAMY.

Tam Helmhake umarł nazajutrz. Tak umierały w torturach dziesiątki tysięcy i więcej biednych ofiar zwierzęcego szału. Tak płacono oszołomionym, otumanionym obrońcom „cesarza i ojczyzny".

Bo taki był porządek świata, że lud musiał umierać, by żyła ojczyzna nie dla niego, ale dla jego dręczycieli.

—o—

Towarzysze i Towarzyszki!

Zapraszamy członków Rady Robotniczej, Zarządy organizacyi zawodowych, tow. Radnych na posiedzenie, które się odbędzie w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali R. R. w Rynku l. 8 z porządkiem dziennym:

Klasa pracująca a sprawa pokoju.

Wobec ogromnej doniosłości sprawy wzywamy wszystkich członków wymienionych organizacyi, aby bezwarunkowo na to zebranie przybyli.

Prezydyum Rady Robot. PPS. m. Lwowa.

Depesze.

WOJSKA KOALICYJNE NA G. ŚLĄSKU.

SOSNOWIEC 4 stycznia (Pat) W sobotę wieczorem zajęte zostały przez wojsko koalicyjne południowe powiaty górnego Śląska pszczyński i rybnicki. W niedzielę wieczorem przybyło wojsko koalicyjne do Katowic a w poniedziałek do Bytomia. W Katowicach odbyła się wbrew wyraźnemu życzeniu wojsk okupacyjnych samorzutnie olbrzymia manifestacya ludności polskiej.

—o—

KRADZIEŻ TOWARÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 4 stycznia (Pat). W porcie gdańskim zdarzyły się niesłychane kradzierze towarów przeznaczonych dla Polski. Wskutek interwencyi rządu polskiego wzmocniono nadzór policyjny w porcie.

—o—

OKRADANIE WAG. Z WĘGLEM NA G. ŚLĄSKU.

POZNAŃ. 4 stycznia (Pat). Delegaci polscy wysłani przez Urząd węglowy do Katowic stwierdzili, że okradano systematycznie na Górnym Śląsku całe wagony węgla opłacanego przez rząd polski i dlatego węgiel z Górnego Śląska nie dochodził do miejsc przeznaczenia. Wobec tego wystąpił rząd polski, jak donosi „Gazeta Wspólna" do rządu niemieckiego z żądaniem zwrotu pieniędzy za węgiel- który mimo umowy do Polski nie nadszedł.

—o—

Korespondencya — z planetami.

KRAKOW. (Pat.) Radio z Moskwy. Z Lyonu donoszą, że francuska Akademia Umiejętności wyznaczyła 100 000 fr. nagrody za wynalezienie sposobu wymiany znaków z planetami.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 71

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Silnego męża, Leno — i uniósł ją w górę a oczy jego zabłysły ogniem.

Na jej stroskanej twarzy ukazał się jakby cień:

— Silnego męża — powtórzyła bezdźwięcznym głosem.

— Leno, na miłość boską, uspokój się pani... ze względu na Trucka i na siebie.

Przestraszona podniosła oczy na te słowa Höfkego, jak gdyby się nagle zawstydziła swej boleści.

Przycisnął ją do siebie i głaskał ją po czarnych lokach skromnie ściągniętych w węzeł.

Mówił do niej podniecony o wszystkiem naraz... o swej miłości... o partyi... o przyszłości.

Pojechali razem z Plözensee do Berlina.

Nikogo nie było w wagonie prócz nich.

Truck mówił bardzo wiele podnieconym głosem o swych planach na przyszłość.

Resztę towarzystwa przysłuchiwała się milcząco.

Powoli Truck się uspokajał i opanowywał.

Począł dowiadywać się o wszystkiem, co tymczasem zaszło.

Czy Simirenko zdołał zbiedz? Oni odpowiedzieli potakująco.

— To mnie cieszy. Ten Simirenko był najdziwniejszym człowiekiem, jakiego dotąd znałem... słowem... był to charakter.

Spytał ich następnie, czy wiedzą o tem, że jest relegowany z uniwersytetu. Zaśmiał się... nie bardzo go to dotknęło.

Lena siedziała koło niego i głaskała pieszczotliwie jego rękę.

Nagle zaczęły mu powieki ciążyć, oparł więc głowę na jej kolanach i zdrzemnął się.

Monotonny głos kondukjorów rozległ się przed wagonami:

— Berlin!

Zbudzono zaspanego Trucka, który przez chwilę patrzył przed siebie jak nieprzytomny.

Wsunął ramię pod ramię Leny; powoli szli poprzez sieć ulic.

Silberstein i Höfke pozostali w tyle, aby tamtych dwoje czuło się swobodniej.

Kiedy szli tak przez krótki czas w milczeniu, poczuł Truck odczuwać radość z powodu jej bliskości czując ciepło jej ciała i oddechu... i błogi spokój zaczął mu kołysać duszę.

— Zobaczysz Leno, że dostanę zarobek przy partyi... dostateczny, by nas oboje wyżywić... nie jestem przecież przybłędą i służę już dawno partyi. Takiego, co się cały chce oddać pracy, takiego właśnie potrzebują. Widzisz... idę teraz z taką odwagą w przyszłość... zahartowany przez przeszłość. A potem Leno — uścisnął jej czule rękę — prawda... ty mnie nie opuścisz nigdy... prawda Leno... nigdy nie opuścisz?

Ona przycisnęła się do niego.

— Nigdy, Karolu!

Kiedy spostrzegła jak się uspokoił, stanęła nagle.

Widocznie miała coś na języku i nie wiedziała tylko, jak zacząć; na twarzy jej ukazał się wyraz bezradnego zakłopotania.

— Słuchaj... ale nie wolno ci... nieprawdaż, że nie myślisz nic złego o mnie... Karolu... tak mi trudno powiedzieć.

— Ależ, Leno... wobec mnie przecież nie będziesz się lękała... ze mną musisz o wszystkiem mówić. Czyż ja nie byłem szczery wobec ciebie?

Ujął ją za rękę:

— No, Lenuśka... powiedzże mi ...co ci dolega?

Zamyślona odgarnęła ręką włosy, które uparcie spadały jej na czoło.

— Muszę ci to powiedzieć, Karolu... nie potrafię na prawdę — i zrozpaczona prawie otarła sobie ręką łzy z oczu.

— Nie patrz na mnie... bo się wstydzę... odwróć się... słyszysz? — a kiedy jak dziecko słuchał jej życzeń, zaczęła mówić drżącym, cichym głosem:

— Karolu... oni... podczas twej nieobecności... dziewkę uliczną... ze mnie...

W tej chwili odwrócił się nagle ku niej.

Ona zakryła obiema rękami twarz.

(C. d. n.).

—o—

Park lotniczy w morzu płomieni.

Kilkadziesiąt milionów straty.

Lwów, 5 lutego.

W ub. środę, około godz. 7 wieczorem, nad miastem rozsnuły się dymy i olbrzymia łuna świecąca od strony rogatki Janowskiej, wskazywała, że powstał niezwykły pożar.

Sprawozdawca nasz udał się na miejsce ognia, i już zdala w ul. Janowskiej można było obserwować

morze płomieni

na lotnisku, zbudowanym na błoniach Janowskich.

Po ominięciu straży zdala w szerokiej, bo paręset metrowej przestrzeni szalały ogniste płomienie podsycane wiatrem wiejącym z zachodu. Niektóre miejsca jaśniały rubinowym kolorem inne jasno żółtym, zaś na tle tym w olbrzymich niesamowitych sylwetach odcinały się olbrzymie masy hangarów stojących na bliższym planie.

Cały ten park zbudowali przed paru laty austryacy, lecz bardzo niefortunnie. Kompleksy tych budynków, zbudowane są z desek sosnowych, pokrytych papą i gęsto obok siebie stoją. Więc nic dziw, że wobec pożaru ratunek stał się niemożliwy.

Przybyła miejska straż pożarna w komplecie, pod kierownictwem p. Ciećkiewicza zajęła się natychmiast ratowaniem tych budynków, które jeszcze nie były ogniem objęte. Puszczono w ruch sikawkę parową, i zlewano hydrantami sąsiednie budynki. Biorący udział w akcyi ratunkowej p. Weyde, były kierownik warsztatów na tym lotnisku informuje o przebiegu pożaru jak następuje.

Zauważywszy ogień ten przypadkowo na dworcu głównym przybył natychmiast, aby nieść ratunek, lecz dostęp do miejscowej sikawki poruszanej siłą elektryczną był już z powodu otaczających ją płomieni niemożliwy.

Ogień powstał w niewytłumaczony sposób

wprost żywiołowo w budynku znajdującym się w zachodniej części parku, prawdopodobnie z kuźni. Przy sprzyjającym wietrze płomienie objęły szybko cały kompleks budynków i tak warsztaty, magazyny części składowych, elektrownia, część prowiantów znajdująca się w wagonach kolejowych uległy zupełnemu spaleniu. W czasie tym wybuchały także naboje karabinowe zarzucone w kątach.

Hangary, magazyny z benzyną i oliwą, hangar z automobilami skład bomb i kancelarya parku nie uległy spaleniu.

Jak widzimy spaliły się najważniejsze części parku lotniczego

wartości kilkudziesięciu milionów.

Lecz jak nas informowano praca w parku nieustanie, bo wkrótce będą czynne warstaty ruchome.

Całe lotnisko jest otoczone drutem kolczastym i strzeżone przez 8 żołnierzy, (posterunków). W warsztatach tych byli czynni żołnierze do godziny 5 popoł. następnie po skontrolowaniu warstaty jak zwyczajnie zamknięto. Więc jak pisaliśmy przyczyny pożaru nie można na razie wytłumaczyć.

Tu dodamy, że na tym lotnisku w ub. r. było już 4 ognie, zaś w czasie jednego pożaru zgorzało tu 17 koni i 2 automobile. Widocznie, nadzór i porządek nie panuje tu wzorowy.

—o—

Orgie paskarskie we Lwowie.

Lwów, 5 lutego.

Monopol na bezgraniczne paskarstwo mają kupcy i grosiści towarów galanteryjnych i t. p. W sprawie tej niesłychanej drożyzny i ciągłej podwyżki cen dotychczas nikt nie reagował — a już najmniej obecny Urząd walki z lichwą, któremu widocznie brak sił lub ochoty do walki z tymi mordercami biednych i dzieci. Szajka ta zbrodnicza wykorzystując 2 dni świąt z początkiem tego miesiąca, pozamykała przeważnie lokale sklepowe i w tym czasie wszystkie ceny towarów podwyższyli po kursie marki.

Obecnie można stale oglądać podobne ceny: buciki damskie 850 marek = 1 214 29 hal i t. d. Konia z rzędem można ofiarować temu, któryby poprzednio oglądał ceny na podobne towary w ułamkach halerzowych.

Banda ta paskarska kpi sobie w żywe oczy z publiczności i rozporządzeń władz o karygodności lichwy towarowej.

Urząd walki z lichwą winien był wysłać swych funkcyonaryuszy po mieście, przed wprowadzeniem waluty markowej, i ci winni byli ponotować sobie cenę wystawionych towarów poprzednio, a dziś tylko porównać i ścigać paskarzy.

Ten prosty proceder wykazałby dopiero jak straszną podwyżkę cen bandyci ci odrazu wprowadzili w życie.

Dziś masy robotnicze i inteligencya żyjąca ze stałych poborów, wprost nie może zakupić sobie najniezbędniejszych części ubrań i t. p. rzeczy.

Wszystkie apele skierowane pod adresem Urzędu walki z lichwą nie wiele pomagają. Więc nie dziw, że jak „indyk Drabs-ki", jest niezwykle popularny u lwowskich przekupek, za walutę markową, tak też u mas ludności i inteligencyi, lwowski Urząd walki z lichwą cieszy się niezwykłem ujemnem uznaniem.

Czas już najwyższy by wyższe władze wglądnęły w te niemożliwe stosunki, by koniecznie ukróciły bandyckie praktyki kupców wspomnianych towarów, bo cierpliwość ludności już się wyczerpuje.

—o—

Drożyzna lekarstw.

Lwów, 5 lutego.

Ceny leków z dnia na dzień idą w górę. Lwowscy aptekarze w ostatnich czasach mogą zakupywać leki tylko od grosistów warszawskich, którzy prawem kaduka zdołali zmonopolizować ten handel w swym ręku. Wobec tego mogą oni podyktować ceny, które im są najwygodniejsze, tak, że każdego dnia ceny leków podwyższają do niesłychanej wysokości.

Gdy przed niedawnym czasem pracownicy w tym dziale wywalczyli podwyżkę swych poborów około 50 proc., to plantatorzy warszawscy uchwalili cennik, podwyższający tysiąckrotnie leki.

Obecnie za opakowanie jednego proszka pobierają

15 marek,

zaś za opakowanie (robotę), byle jakiej mikstury biorą

3 marki od słoika.

Cennik ten był tak bezwstydnem zdzierstwem publiczności, że aptekarze krakowscy i lwowscy zaprotestowali przeciw temu i pobierali niższe ceny od narzuconego im cennika z Warszawy.

Widocznie subtelne oryentowanie się w cenach różnorodnych pigułek i mikstur jest za trudne tym panom warszawskim, o domowym wykształceniu. Bo do dziś Ministerstwo zdrowia i min. opieki społecznej nie wglądnęło w te bandyckie stosunki.

Cennik ten, aprobowany przez rząd, pozwala aptekarzom i droguerzystom przy zapłacie liczyć markę za 1·50 hal. zamiast kursu rządowego 1.43 hal., słowem gdy, biedaku, zapadniesz na byle jaką chorobę obecnie tak licznie grasującą, nie jesteś w stanie nabyć żadnego lekarstwa aby ratować się od śmierci

Kasy chorych w Małopolsce wedle ustawy, (Pharmacopea economica), winne otrzymywać lekarstwa po zniżonej cenie dla swych członków. W tej sprawie przyjeżdżał we wrześniu ub. r. delegat z Warszawy — lecz do dziś nic w tej sprawie nie zrobiono.

Tymczasem bez żadnego hamulca grasuje rozbój paskarski grosistów warszawskich, mordując najbiedniejszych, bo chorych, którzy gdy nie są paskarzami muszą ginąć bez ratunku.

Należy koniecznie, by sprawą paskarstwa środków aptecznych zajęli się nasi posłowie, bo stosunki te są nie do opisania.

—o—

Odezwa komisyi plebiscytowej do ludności ks. Cieszyńskiego.

Międzynarodowa komisya plebiscytowa, która rozpoczęła już swe wstępne funkcye w Cieszynie, wydała do ludności odezwę, oznajmiającą o podjęciu i charakterze swych czynności. Między innemi odezwa głosi:

Przybywamy tu w myśl waszych życzeń jako przyjaciele, wiedzeni jedynie pragnieniem strzeżenia waszych interesów. Do wszystkich mieszkańców bez różnicy odnosimy się z tą samą dobrą wolą. Będziemy wobec wszystkich partyi zachowywali najściślejszą bezstronność. Komisya przedkłada sobie za cel utorować drogę do przyjacielskich stosunków między dwiema siostrzanemi republikami, które cieszą się równą życzliwością państw sprzymierzonych i będzie się starała w ten sposób urzeczywistnić wolę najwyższej Rady, aby wam zapewnić pełną swobodę wypowiedzenia swej woli i ochronić was od jakiegokolwiek gwałtu.

Pod odezwą podpisani są komisarze: C. Wilton (Anglia). H. de Manneville, (Francya) senator, markiz Borsiarelli, (Włochy), prof. dr. Yamada (Japonia).

—o—

Cieszyn pod znakiem plebiscytu.

CIESZYN. 3. lutego. Z przybyciem komisyi plebiscytowej zmienił się uderzająco wygląd miasta. W ostatnich czasach dało się wyczuwać pewne znużenie i odprężenie. Na ustach wszystkich unosiło się pytanie: Czy przyjdzie wogóle do plebiscytu? Teraz znikły wszelkie troskliwości; przygotowania do plebiscytu są w toku, Cieszyn staje się centralnym punktem akcyi, mającej rozstrzygnąć o przyszłości tego kraju.

Już w niedzielę 1. bm. przybyły do miasta liczne deputacye gmin, niektóre z rozwiniętemi chorągwiami, niosąc z daleka widne tablice na których wyrażają swe życzenia. Ożywiły ulice także grupy górali w swych charakterystycznych strojach. Plac przed hotelem, gdzie urzęduje komisya, zapełniają rzesze ludzi.

—o—

Co się dzieje w Odessie?

Od przybyłego z Odessy dowiadujemy się: Komendantem miasta Odessy jest gen. Schilling (używający dodatkowego tytułu: Naczelnik Noworosyi).

W mieście przebywa około 15.000 oficerów i żołnierzy denikinowskich i jakiś mały oddział Ukraińców galicyjskich. Widać tu wielu marynarzy armii angielskiej, mniej natomiast spotyka się żołnierzy francuskich. Po wsiach okolicznych Odessy ćwiczą oddziały złożone z kolonistów niemieckich, przygotowujących się jak powiadają do obrony przeciw bolszewikom.

W pierwszych dniach stycznia ogłosił gen. Schilling ogólną mobilizacyę w mieście.

Szpitale przepełnione chorymi wojskowymi i cywilnymi. Dziennie około 300 ludzi umiera na tyfus. Z powodu braku węgla oświetla się tylko główne ulice. Restauracye i kawiarnie otwarte tylko do godz. 8. wieczorem. Wieczorami i nocami słychać bezustanną strzelaninę po mieście. Są to żołnierze, którzy napadają i rabują bezbronnych.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W czwartek 5 lutego o godz. 7 wieczór po raz 4-ty „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W piątek 6. lutego o godz. 7 wieczór po raz 1-szy „Obieżyświat" operetka w 3 akt. Rudolfa Falla z pp. Kasprowiczową, Załęską, Lipowską, Miłoszą, Justianem, Folańskim, Karasińskim i Głowackim.

W sobotę 7. lutego o godz. 3 i pół popoł. „Śluby panieńskie" komed. w 3 akt. Al. Fredry w niezmienionej obsadzie.

W sobotę o godz. 7. wieczór „Madame Butterfly" z pp. St. Argasińską-Choynowską w roli tytułowej, Ostrowską, Sieroszewskim i Łowczyńskim.

W niedzielę 8. lutego o godz. 3 popoł. „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 8. lutego o godz. 7 wieczór „Księżniczka dolarów" operetka w 3 aktach L. Falla w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Środa 4 lutego o godz. 7·30 wieczór. Pierwszy wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Tajemnice małżeńskie", operetka; „Trójka apaszów"; „W noc karnawału", farsa. O godz. 10 kabaret warszawski.

Czwartek 5. lutego o godz. 7·30 wieczór. Drugi i pożegnalny wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Głodny Don Juan", farsa; „Palace"; „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 odsłonach. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 1. do 15. lutego b. r. Solowe kreacye: Wojtaszka, Lilian, Zielińskiej, Fedorówny, gościnny występ Brawurowa, niezrównanego instrumentalisty-i i Ponadto „Lwów w Raju" rewietka satyryczno-polityczna, ze śpiewami i tańcami, Z. Orwicza z udziałem całego zespołu. Bilety w cenie po 20 mk. (28 Kor.) wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej (Hotel Europejski).

—o—

PORANEK MUZYCZNY odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 8. b. m. o godz. 10·45 przedpoł. w sali kaflarzy przy ul. Zielonej 4. Na program złożą się prelekcya o Moniuszce i śpiew wybitnych sił artystycznych.

Wstęp dla członków Uniwersytetu Ludowego wolny. Wpisywać się można przy wejściu na salę. Lokal Uniw. Ludowego przy placu Akademickim l. 1. otwarty codziennie od godz. 6—7 wiecz.

FUNDACYE im. Dra TOBIASZA ASZKENAZEGO postanowił powołać do życia Żydowski Komitet Ratunkowy, którego celem będzie zbudowanie zakładu opieki dla żyd. młodzieży. W tym celu Komitet wydał płomienną odezwę do ludności żydowskiej, aby pośpieszyła z pomocą, aby w ten sposób trwale uczcić pamięć tego zasłużonego człowieka. Datki należy nadsyłać na ręce skarbnika p. dra Aleks. Mayera ul. Fredry 6, albo w sekretar. Żyd. Kom. Rat. (gmach Skarbka „Lutnia").

ODROCZENIE UROCZYSTOŚCI. Na pos. Rady miejskiej z dnia 29. stycznia 1920 zapowiedział Przewodniczący, że w dniu 5. lutego 1920 r. jako w dniu w którym wojska nasze miały wedle programu dojść do brzegów morza Bałtyckiego odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej na które w myśl przesłanego Prezydyum miasta komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawierającego uchwały Sejmiku łomżyńskiego miała być zadokumentowana radość ludności z powodu tego faktu, uchwalony fundusz na utworzenie polskiej floty morskiej i społeczeństwo wezwane do składek na ten cel.

Gdy wedle otrzymanych wiadomości dojście armii naszej do morza ulegnie krótkiej zwłoce przeto także i termin tej manifestacyi zostaje odroczony w ten sposób by zeszedł z dniem dojścia naszej armii do naszego morza. Prezydyum miasta Lwowa.

MIEJSKI KOMITET pomocy i opieki dla dzieci składając wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać" podaje do publicznej wiadomości, że zbiórka na „Pierwszą Gwiazdkę w Polsce" dla ubogiej dziatwy Lwowa przyniosła: 1) zbiórka sklepowa 13.222 K. 33 hal. 2) zbiórka uliczna 7.009 K. — 1.478 Marek — 9 rubli — 1 lei.

DOWÓDZTWO Okręgu Generalnego w Grodnie, obejmujące terytoryalną władzę wojskową kresów Litewsko-Białoruskich, rozpoczęło swe czynności. Dowódcą Okr. Gen. jest Gen. Ppor. Mokrzecki Adam. Zastępcą dowódcy jest Pułk. Bitner Ryszard. Szefem sztabu jest major szt. gen. Sieżyński Mieczysław.

ZEBRANIE Towarzystwa Kresów Pomorskich (Koła lwowskiego) odbędzie się w piątek, dnia 6 lutego b. r. o g. 6 popoł. w lokalu „Gazu ziemnego" we Lwowie ul. Sapiehy 3 III. p. na które zaprasza wszystkich członków prezes Koła.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W piątek wystawia teatr miejski po raz pierwszy operetkę Rud. Falla p. t. „Obieżyświat". Pełną melodyjności operetkę prowadzi kapelmistrz Seredyński. Treść żywa i tryskająca humorem którego wcieleniem będą pp. Kasprowiczowa, Załęska, Justian, Miłosza, Folański i Karasiński. Operetce tak ze względu na pogodne libretto jak i miłą muzykę należy wróżyć powodzenie. Przekładu bardzo dobrego dokonał p. Marek, znany we Lwowie meloman.

Z DOMU INWALIDÓW na Kleparowskiem donoszą nam, że zajętych tam dużo ludzi, ale nikt nie pomyślał, aby bodaj w tym zakładzie zatrudnić nadaremnie poszukujących pracy inwalidów.

Możeby nad tem zechciały zastanowić się czynniki kierujące tym zakładem, bo chyba oczekiwanie inwalidów, że tam powinni przedewszystkiem znaleźć zajęcie jest zupełnie słuszne.

PODWYŻSZENIE WKŁADEK W ZWIĄZKU KOLEJ. Zarząd Gł. Z. Z. K. na posiedzeniu dnia 26 ub. m. do wysłuchaniu sprawozdania budżetowego uchwalił jednomyślnie podnieść od 1 stycznia b. r. wkładkę mies. z 2 mk. na 4 mk. (5 kor. 60 hal.). Jakkolwiek podwyższenie wkładki należy właściwie do kompetencyi walnego zjazdu, to jednak Zarząd powziął tę uchwałę ze względu na nagły nieprzewidywany wzrost ceny papieru, różnych potrzebnych przyborów i t. p., co spowodowało wydatki niestojące w żadnym stosunku do dochodów. Uchwałę tę postawił jednak Zarząd Gł. rozesłać natychmiast wszystkim kołom do aprobaty z tem, że koła winny zwołać natychmiast zebranie sekcyi i najdalej do 15 b. m. nadesłać do Centrali swą zgodę.

Uchwała powyższa przedstawioną będzie do zatwierdzenia zjazdowi walnemu, który postanowiono zwołać w lipcu b. r. w Poznaniu.

—o—

WIECZÓR KARNAWAŁOWY. odbędzie się w sobotę, dnia 7 lutego br., staraniem Związku pracowników metalowych w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Wiele niespodzianek. — Początek o godz. 7 wieczorem. — Orkiestra wojskowa. — Strój zwykły. — Wstęp 15 K. — Dochód przeznaczony na „Dzień prasy PPS".

—o—

W sobotę, dnia 7-go lutego 1920 r. o godzinie 5-tej wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się

Publiczne Zebranie

robotników budowlanych i pokrewnych zawodów

z następującym porządkiem obrad:

1) Położenie robotników budowlanych i pokrewnych zawodów;

2) Zmiana waluty a drożyzna.

Za org. rob. budowlanych:

Jan Tomaszek. Wojciech Cieślewicz.

WESOŁA WYDRA scenka lit. sat. (Pasaż Mikolascha,) przygotowała w obecnym programie wiele nowości, pierwszorzędne solowe kreacye, oraz tryskającą humorem i satyrą wielką rewię polityczną pióra Zbigniewa Orwicza pt. „Lwów w raju", w której jakby w kalejdoskopie przesuwają się postacie: Skulskiego, Relutona z nad Berezyny, Czarnej Giełdy, Mobilizacyi, Lwowianki, Bolszewiczki, Paragrafu 13., i innych. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Akademickiej (Hotel Europejski).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

P. porucznika Fichtla z policyi państw. we Lwowie upraszam o zwrot 29 Kor., które pozostał mi dłużen za wydatki do roboty, które mu wykonałem oraz dziękuję zarazem za okazane mi względy. — Podać przez p. Drozda, funkcyonaryusza policyi.

11—1 Julian Maruszak.

Czterech Budrysów kolejowych.

Wśród bardzo wielu życzeń, przedstawionych ministrowi kolei na posłuchaniu we Lwowie, delegaci Z. Z. P. K. usilnie prosili, by minister poddał osobliwej rozwadze szczególnie drażliwą sprawę czterech wyższych urzędników lwowskiej dyrekcyi. Pobyt ich bowiem i działalność na tutejszym terenie przedstawiono jako istotnie główną przyczynę panującego oddawna w stosunkach kolejowych zamętu. Między innymi, miano na ustach st. rew. p. K.

Panu K. zarzuca się powszechnie, że jako od dłuższego szeregu lat opalizujący politycznie i narodowo, uznał za interes na czasie, dosiąść obecnie ultrapatryotycznego rumaka i w zapamiętałej nienawiści do Z. Z. K. postępuje stronniczo przy egzaminach na niekorzyść egzaminowanych członków wspomnianej organizacyi.

Pozatem ma p. K. nadużywać jazd służbowych, z których wraca do Lwowa objuczony jak wielbłąd ciężarnymi plecakami i walizkami, dla celów agitacyjnych również przeciw t. zw. „czerwonym“.

Że st. p. rewidentowi a totumfackiemu profesorowi brakuje taktu i zrównoważenia życiowego, któż jeszcze o tem nie wie? Najświeższym dowodem powyższego stwierdzenia niech będzie fakt, iż p. K. obrzucił brutalnie i niegodziwie w sierpniu u. r. w gmachu dyrekcyi b. naczelnika z Mikołajewa-Drohowyża p. R. stekiem ordynarnych wyzwisk, co później w sądzie wobec świadków musiał ustnie i pisemnie odwołać, usprawiedliwiając nieuczciwy atak na niewinnego człowieka chwilowem rozgoryczeniem i podrażnieniem. Tymczasem p. R. bezpodstawnie przez władzę bardzo poważnie skrzywdzony, zdołał niezbicie wykazać wielki hart duszy polskiej, siły charakteru i niczem nie skalany patryotyzm w czasie ukraińskiej inwazyi — kiedy przeciwnie p. K. z niezwykłą lojalnością wysługiwał się kiedyś Austryi w t. zw. „Feldtransportleitung“, instytucyi tak wrogiej kolejowcom Polakom, w której spędził długi czas.. naturalnie na podwójnych dyetach!? A jak się tam ambicyonował i chełpił przynależnością do p. Cibulki, jak gorącym był wówczas „patryotą“.... austryackim! Któżby tego nie pamiętał!?

Ale należy podziwiać czelność i cywilną odwagę jednostki, niebranej dzisiaj politycznie przez nikogo na seryo, że w sferę działalności urzędowej wprowadza właśnie politykę, a mianowicie stronnicze traktowanie personalu na skutek odmiennych zapatrywań na kwestye społeczno-zawodowe. ZNie mniej zastanawia zapał, z jakim dotyczący pozwala Z. Z. P. K. zaciągnąć wobec siebie dług wdzięczności, niejednokrotnie wykorzystując celowo piastowany urząd ku natarczywemu szkodzeniu rzeczonemu Związkowi. W tym kierunku mieliśmy już nawet sposobność podnieść w prasie sporadyczne wypadki, że instruktorowie z przestrzeni używali wobec podwładnych pewnego rodzaju moralnego terroru gwoli werbunku, a raczej przymusowej branki do szeregów P. Z. K. Oto przykład z góry, złoty posiew gieszefciarskiej politykomanii.

Jednak tak iść nie może! Miarodajne czynniki rządzące, jeśli im dobro kolejnictwa okręgu lwowskiej dyrekcyi gorąco leży na sercu, nie powinny dłużej obojętnie patrzeć, jak pod obłudnym płaszczykiem reorganizacyi instytucyi instruktorów warcholi się, jątrzy i zaognia masy przeciw sobie. Nie wolno pozwolić mącić dalej najspokojniejszej przedtem kadzi kolejowej i raczej należy wysoce obywatelski i odpowiedzialny urząd nauczania powierzyć jednostce zrównoważonej i naprawdę ku temu uzdolnionej, aniżeli pożądany spokój stosunków puszczać na bystre wody czyichkolwiek ambicyi i kalkulacyi... „patryotycznych“.

Czy tak być powinno?

W warszawskiem piśmie „Rząd i Wojsko“, znajdujemy następujące słuszne uwagi, które wprost domagają się uwzględnienia ze strony sfer miarodajnych:

Każdej nowej ofenzywie, każdemu większemu działaniu wojskowemu towarzyszą owe nekrologi tak boleśnie liczne wśród nazwisk oficerów legionowych, wśród nazwisk znanych i nieznanych żołnierzy Komendanta, wśród ludzi Idei i Walki. Miesiąc za miesiącem upływa i do listy strat przybywają coraz to nowe nazwiska, tych ludzi, którzy od początku tej wielkiej wojny, poprzez lata legionowej służby i miesiące polskiej wojny stale i ciągle walczą na froncie i... giną.

I coraz ich mniej. Z tej wielkiej rodziny I. Brygady coraz to ubywa jeden z najstarszych i najwierniejszych. Aż chwilami przerażenie chwyta, że nadejdzie taka chwila, kiedy nie stanie w armii tych ludzi, którzy na zaraniu wojny oddali jej wszystko, bo własne życie i życiem tem szafowali tak hojnie i szczodrze...

Giną tacy żołnierze i oficerowie, którzy dzięki swym zdolnościom mogliby znakomite usługi oddać w pracy organizacyjnej na tyłach, a którzy mają dzisiaj za sobą po kilkadziesiąt przebytych krwawych bitew, po kilka ran i po trzydzieści do czterdziestu miesięcy nieustannej służby w polu. Giną i na ich miejsce nikt nie przychodzi. Kompanie pozostają z jednym lub conajwyżej dwoma oficerami, którzy walczą i siedzą na froncie, wiedząc o tem doskonale, że i oni są w kolejce, że bliskim jest czas, w którym pracując ponad siły w ogniu legną i oni..

Różni adjutanci osobiści i nieosobiści, różni „zapchaj dziury“ po kancelaryach i urzędach, zabijają czas i wyczekują z miesiąca na miesiąc dodatków i innych pensyi. Niezliczona jest w Polsce ilość takich oficerów, którzy wojnę znają z kina a tyraljerę widzieli za miastem na ćwiczeniach...

Czasby już wreszcie z tym skończyć! Czasby się zająć kontrolą nad oficerami i ich służbą. Niemożliwą jest przecie rzeczą, aby jedni byli ciągle na froncie i ginęli, a drudzy stale siedzieli na tyłach.

Wojna polska trwa już przeszło rok. Należy bezwarunkowo przeprowadzić reformę w tych stosunkach. Nie można pozwolić, aby taka masa oficerów nie ponosiła dla państwa prawie żadnych ciężarów. Zapobiedz temu można, jeżeli się wyszle na front tych oficerów, którzy podczas wojny polskiej trwającej od listopada 18 roku nie byli conajmniej 6 miesięcy w polu, w oddziale (a więc kompanii, baonie, pułku). Takich oficerów należy bezwarunkowo wysłać na front, wyjąwszy rzecz prosta oficerów, którzy dzięki swym zdolnościom są na tyłach niezbędni, oficerów szt. gen. i różnych specyalistów i fachowców od prowiantury, kasy etc.

Gdziekolwiek się obrócić, gdzie się obejrzeć, wszędzie widać oficerów piechoty. Zawalone są urzędy oficerami, którzy dosłownie nie widzieli okopów. Takich stosunków ścierpieć nie można, takiej niesprawiedliwości nie powinno być dzisiaj w polskiej armii. Jeżeliś się nie wylegitymował, żeś na froncie podczas wojny polskiej nie był 6 miesięcy, a jesteś oficerem piechoty, artyleryi czy jazdy — marsz na front!...

Starano się już zaradzić temu w ten sposób, iż przysłano rozkaz do pułku, że kto ma tyle, a tyle miesięcy frontu, może pójść na służbę tyłową. Wypadało po obliczeniu, że w batalionie zostałoby dwóch młodych podchorążych, a reszta mogłaby pójść na tyły. W ten sposób kwestyi się nie załatwi. Należy do pułku przysłać odpowiednią ilość oficerów, a wówczas z tamtych, kto chciałby, mógłby się zgłosić do tyłowej służby. A tych łazików, tych rozbijających się oficerów ze skutkiem mogą zastąpić bądź podoficerowie, bądź w pracy kancelaryjnej kobiety.

Reforma w tych stosunkach jest konieczną, czynniki wojskowe muszą zająć się sposobami jej załatwienia, aby nie przedłużać sytuacyi, w której ludzie idei, ludzie zasług giną, a wszelakie łaziki grasują na tyłach.

—o—

Z sali wykładowej.

Z ODCZYTU PROF. GROERA. W niedzielę 1-go bm. wygłosił prof. dr. Groer w sali Rynek 8 odczyt „O hygienie dziecka“ w którym, w sposób nadzwyczaj przystępny, zaznajomił licznie zebraną publiczność, przeważnie robotniczą z głównemi zasadami zachowania sił i zdrowia dziecka.

Człowiek dorosły sam się broni przed niebezpieczeństwem, dziecko jest bezradne, zdane na łaskę i niełaskę otoczenia. Zwierzęta broni instynkt — dziecko wychowawca.

W Polsce na każde 100 dzieci umiera 25, gdy tymczasem normalny procent śmiertelności dzieci jest 3 na 100. Taka ogromna liczba dzieci ginie u nas wskutek nieodpowiednich warunków bytu i chorób.

Bronić się od chorób zakaźnych musimy unikając stykania się z chorymi i wielkich zbiorowisk ludzkich, a także zachowując czystość. Trzy warunki są niezbędne dla normalnego rozwoju dziecka: odpowiednie odżywianie się, czyste powietrze i słońce. Rzęsistemi oklaskami dziękowała publiczność prelegentowi, który nie szczędzi sił aby zainteresować nasze społeczeństwo ważną kwestyą opieki nad dzieckiem. Uniwersytetowi Ludowemu należy się również uznanie za organizowanie podobnych odczytów w zbiorowiskach robotniczych.

—o—

Zabił żonę, bo go zbytnio kochała

Jedyny może w swoim rodzaju ze względu na motywy wypadek zbrodni był niedawno przedmiotem rozprawy sądowej w Compiegne we Francyi.

Kapitan Herail stanął przed sądem wojennym, jako oskarżony o zamordowanie swej żony, z którą przez 12 lat żył w najszczęśliwszym małżeństwie. Motywem zbrodni była — zbytnia miłość żony.

Było to jeszcze podczas wojny. Gdy żona Heraila dowiedziała się, że on z pułkiem swym przeniesiony został do Compiegna, przybyła do niego wbrew jego woli i nie chciała go opuścić, mimo wydanego przez władzę wojskową rozkazu. Nie pomogły przedstawienia, prośby, ani groźby ze strony komendy, ani ze strony męża. Sam komendant odwiedził go w hotelu, a ponieważ wiedział, że żona Heraila jest w przyległym pokoju, rozmyślnie podniesionym głosem przedstawiał mu grożące następstwa, jeśli rozkaz nie zostanie wykonany.

Oskarżony płacząc rzewnie, opowiadał przed sądem przejścia tej ostatniej, tragicznej sceny:

— Zaklinałem ją na naszą miłość, na dzieci — nadaremnie! Na wszystko miała odpowiedź: Zostanę! Nie mogą mnie stąd oddalić, mojem prawem jest pozostać przy tobie.

Wówczas kapitan z przyległego pokoju przyniósł rewolwer:

— Czy odjedziesz?

— Nie.

Padły trzy strzały. Pani Herail była nieżywa.

Nadzwyczajny wypadek: Mąż zabił żonę za to, że go zbytnio kochała. Sąd prawdopodobnie uwolni nieszczęśliwego człowieka, który od czasu zabójstwa nie może się otrząść z przygnębienia. Widoczne jest, że działał pod nieodpartym przymusem w przystępie chwilowego zamącenia władz umysłowych.

—o—

Wiadomości z Kołomyi.

KOŁOMYJA, w styczniu.

Obchód styczniowy. — Praca partyjna — Kuchnia dla biednych dzieci. — Aprowizacya — Na co szły pieniądze dla internowanych. — Cymbał endecki.

Obchód ku uczczeniu 57-ej rocznicy powstania styczniowego traktowany był w Kołomyi jako święto państwowe. Wzięły w nim udział wszystkie warstwy społeczne bez różnicy partyi, stanów i zawodów. Polska Rada robotnicza wzięła gremialny udział w pochodzie, który wypadł wspaniale. Oddano hołd żyjącym tu dziewięciu weteranom z r. 1863. U stóp krzyża pamiątkowego na cmentarzu złożono wieńce, a wojsko uczciło pamięć poległych bohaterów wolności salwami. W kościele i na cmentarzu przemawiał ze znaną swadą i niezrównaną siłą uczucia biskup Bandurski. Uroczystość zakończył wieczór wokalno-muzyczny i odczytanie kilku fragmentów „Dyktatora" Żuławskiego. Urządzeniem uroczystości zajęła się nasza wojskowość przy współudziale miejscowych towarzystw.

Praca partyjna rozwija się silnie w niedawno założonej sekcyi kobiet P. R. R. Czynny udział biorą towarzyszki Bogusławska, Dobrowolska, Kostecka i inne. Pozatem najwięcej usiłowań pochłania akcya celem zaprowiantowania członków. W ostatnim czasie rozdano po 1 kg. chleba, w przyszłym tygodniu rozdawany będzie pęcak, potem znów chleb. Większość tych prowiantów pochodzi z przydziału jaki uzyskała kooperatywa robotnicza dzięki delegacyi przy współuczestnictwie posła Hausnera i tow. Łopatki.

W lokalu „Siły" otwarta została kuchnia amerykańska dla biednych dzieci pod kierownictwem tow. Dobrowolskiego. Dziennie wydaje się z górą 500 obiadów.

Aprowizacya w mieście szwankuje w dalszym ciągu. Przeciętnie rozdaje się mąkę raz na miesiąc po pół kg. a cukier raz na 3 miesiące po 20 dk.! O drzewie, kartoflach i t. p. niema mowy. Mięso zdobywają tylko protegowani i to dopiero po kilkugodzinnem wyczekiwaniu w ogonku. Cena mięsa podskoczyła już na 20 K. za kilogram. Żywioły powołane do aprowizacyi miasta wykręcają się sianem, jątrzą jednych przeciw drugim, aby odwrócić uwagę od siebie w myśl zasady, którą często aż do znudzenia, cytuje się na łamach pewnej gazetki: Im gorzej, tem dla nas lepiej....

Powodem tej fatalnej aprowizacyi są w znacznej części obszarnicy, którzy dotychczas nie dostarczyli ani cetnara zboża kontyngentowego. Odwołujemy się w tej sprawie do Rady przybocznej p. Gałeckiego, która bezwzględnie powinna zażądać od tut. starostwa nałożenia kar na szkodników społecznych.

Jak już w poprzednich korespondencyach wspomniałem, tut. Komitet dla internowanych podczas rządów ukraińskich Polaków nie złożył dotychczas rachunków z grosza publicznego. Rząd polski, który wspierał wspomniany komitet zażądał obecnie złożenia sprawozdania kasowego. Krąży nieprawdopodobna pogłoska, że z pieniędzy tych użyto kwoty 23 tysięcy koron na przyjęcie generała Iwaszkiewicza.

W Gazecie Kołomyjskiej napadł jakiś cymbał endecki na Radę robotniczą, że Rada zamiast dać robotę swoim członkom woła o aprowizacyę. Ten sam pan atakuje socyalistów jako nienarodowców i wichrzycieli politycznych. Panu temu odpowiadamy, że Rada robotnicza nie jest biurem pośrednictwa pracy i że do rozdawnictwa pracy w pierwszej mierze powołana jest gmina. Przy tej sposobności zwracamy uwagę endeckiego prowokatora, że w przyszłości za tego rodzaju inwektywy na ruch robotniczy może się spotkać z namacalnym odwetem.

Ile kosztuje obecnie budowa domów.

Bajeczne wprost ceny materyału do budowy jakoteż podniesione ceny robocizny sprawiają, że w budownictwie zwłaszcza z inicyatywy prywatnej nastąpił zastój, skutkiem czego znowu wzmaga się nędza mieszkaniowa. 1000 cegieł np. (bierzemy przykłady ze stosunków, panujących obecnie w Wiedniu) kosztowało przed wojną 40—50 K., obecnie cena ich wraz z dowozem na miejsce budowy bez wyładowania wynosi 2500—3000 K. Cement kosztował dawniej 3·60 K. za 100 kg. loco budowa, obecna jego cena sięga 150 K.; kupowany zaś w handlu pokątnym, co się przeważnie dzieje, kosztuje 200—250 K za 100 kg. Jednoskrzydłowe drzwi z miękkiego drzewa płacono przed wojną po 25 K, dzisiaj żądają za nie stolarze 1300 K. Jeden metr. kw. szyby okiennej płacony po 1·80 K. dzisiaj nabywa się za cenę 250 K.

Podniosły się również ceny robocizny. Następstwem tego jest, że jeden pokój w domu mieszkalnym, którego koszta budowy wynosiły 600 K, dzisiaj wymaga wydatków na 12.000 K.

W czasach przedwojennych można było nabyć dom czynszowy za dwunastokrotną cenę dochodów, jakie niosły czynsze mieszkalne, obecnie ceny domów dochodzą do 30 krotnej kwoty, jaką przynoszą czynsze, a mimo to stosunkowo mało sprzedaje się domów, ponieważ wartość ich realna wzrasta ciągle z obniżaniem się wartości pieniądza.

Manifestacye niemieckie na Gór. Śląsku.

AWANTURNICZE SCENY urządza od czasu do czasu w lokalu swoim właścicielka firmy Undervood przy ul. 3-go Maja, niejaka p. Urichowa. Kobieta ta niechcąca mówić z gośćmi po polsku traktuje publiczność w sposób ubliżający wszelkim zasadom dobrego taktu i wychowania.

Wczoraj, gdy pewien adwokat tutejszy oddawał maszynę do naprawy, pani owa używając uporczywie języka niemieckiego, zelżyła go bez żadnego powodu w sposób arogancki, rzucając pod adresem adwokatów żydowskich obelgi. Słowa te wywołały głośną awanturę w lokalu, zakończoną słownem skarceniem pruskiej handlarki.

Ponieważ z wielu stron dochodzą nas wieści o gburowatem i niesłychanie szorstkiem obchodzeniu się specyalnie tej pani z gośćmi, przeto w interesie publiczności zamieszczamy tę notatkę, z tem, że sprawę zelżenia adwokatów, mecenasów, oddał do rozpatrzenia Wydziałowi Izby Adwokatów.

Z wydawnictw.

„PRZEDŚWIT".

Ukazał się już styczniowy numer „Przedświtu" objętości 72 stron druku. Na treść jego składają się następne artykuły: Ignacy Daszyński. Wojna światowa a przesilenie w międzynarodówce. Mieczysław Niedziałkowski. Odbudowa międzynarodówki. Myśli o socyaliźmie Antonia Labrioli. Zygmunt Dreszer. Społeczna organizacya produkcyi. Jan Hempel. Dyktatura proletaryatu jako marzenie apokaliptyczne. Kazimierz Czapiński. Edward Bernstein. Władysław Wolert. Społeczne oblicze wyborów (Francya-Belgja-Włochy) M. N. Przegląd polityki zagranicznej. J. M. Borski. Przegląd socyalistyczny. S. K. Przegląd spraw polskich. J. Sochacki. Ruch kulturalno-oświatowy. M. B. Kronika społeczna i gospodarcza. Bibljografia Dr. Rühlman. Der Volkerbundgedanke. Poseł Z. D. Przewrót w Polsce. II. Sejm Sz. Askenazy Napoleon a Polska. T. Reger. Socyaliści a niepodległość Polski. A. Chmurny. Ciernie śląskie. L'Europe nouvelle. Biuletyn biura socyalno-politycznego związku zawodowego robotników przemysłu górniczego.

Od Nowego Roku „PRZEDŚWIT" wychodzi w zwiększonej objętości. Warunki prenumeraty: rocznie 40 Mk., półrocznie 20 Mk., kwartalnie 10 Mk. Zeszyt pojedynczy 5 Mk., bezpośrednio z Administracyi 4 Mk. Redakcya i Administracya „PRZEDŚWITU" mieści się w Warszawie Warecka 7, tel. 120-13. Konto Czekowe „Robotnika" P. K. O. Nr. 175.

„ŻYCIE WYTWORNE".

„Piękno nie jest wyłącznym mieszkańcem pałaców możnych i potrzebą tych, których królestwo z tego jedynie jest świata. Spójrzmy naokół siebie. A zdumienie ogarnie nas na widok tylu objawów niespodzianego piękna. Jest go bowiem w życiu znacznie więcej, niż przypuszczamy i niż go dostrzegać zwykliśmy.

Mieszkać a raczej skrywać się nieraz zwykło obok nas, niejako na tej ścieżynie którą bez mała codzień byliśmy zwykli chadzać, nie zwracając jednak najmniejszej uwagi na to, co po drodze mogło być do widzenia".

Te słowa zamieszcza między innemi na karcie wstępnej redakcya nowego miesięcznika „Życie wytworne", który w trudnej chwili dzisiejszej, kiedy następstwa niszczycielskiego bicza wojny, zda się wymiotły z powierzchni świat piękna wykwintu subtelnych odczuwań i pożądań kulturalnych, i — trywialnego Sanszo Pansę, ak mówi w świetnym swym szkicu Stan. Rossowski, wprowadziły jako tryumfatora w domy, na ulicę, w lokale publiczne, wszędzie...

„Homo novus", ordynarny pasorzyt, wylęgły w przerażającej liczbie na ziemiach przerżniętych sochą wojny, zalał atmosferą swą płaską pospolitością, małpiem zadowoleniem, cynicznym śmiechem i grubem prostactwem.

Wielkie zadania widzi przed sobą „Życie wytworne". Szerzyć kulturę, krzewić umiłowanie rzeczy pięknych, wytwornych, wykorzeniać naleciałości niesmaczne i banalne.

Pierwszy numer wydany na papierze przepysznym, zdobny w ilustracye wybitnych naszych artystów, przedstawia się okazale. Możnaby tylko poczynić zastrzeżenia pewne co do przewagi rzeczy, odnoszących się do świata mody, oraz niezbyt szczęśliwego wyboru ryciny okładki wprawdzie pięknej, lecz czyniącej wrażenie żurnala mód. Dzięki temu przewaga dziedziny „żurnalowej" uwypukla się jeszcze więcej.

Pozatem znajdujemy tu szereg oryginalnych ciekawych artykułów, jak: „Architektura tęsknoty" (St. Machniewicz) „Sanszo Pansa" (St. Rossowski), „Paryż w zadumie" (Renéde Conflans) „Wieczory warszawskie" (Br. Win), Sułkowski na scenie lwowskiej" (H. Al. Grossman) i w. in.

(m)

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę, dnia 8. lutego br., o godz. 10. przed południem odbędzie się przy ul. Pieszej l. 2. Zgromadzenie przedwyborcze. Zarząd uprasza o liczny udział.

Z KOMISYI ZAWODOWEJ. Sekretarz kom. zawodowej tow. Słoniowski urzęduje stale od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Rynek 8 I. p.

„Dziennik Ludowy“.

Klucz do zamiany koron na marki polskie

wedle relacji 100 K za 70 M.

1 h	= 1 f	11 h	= 8 f	21 h	= 15 f	31 h	= 22 f	41 h	= 29 f
2	1	12	8	22	15	32	22	42	29
3	2	13	9	23	16	33	23	43	30
4	3	14	10	24	17	34	24	44	31
5	4	15	11	25	18	35	25	45	32
6	4	16	11	26	18	36	25	46	32
7	5	17	12	27	19	37	26	47	33
8	6	18	13	28	20	38	27	48	34
9	6	19	13 k	29	20	39	27	49	34
10	7	20	14	30	21	40	28	50	35
51 h	= 36 f	61 h	= 43 f	71 h	= 50 f	81 h	= 57 f	91 h	= 64 f
52	36	62	43	72	50	82	57	92	64
53	37	63	44	73	51	83	58	93	65
54	38	64	45	74	52	84	59	94	66
55	39	65	46	75	53	85	60	95	67
56	39	66	46	76	53	86	60	96	67
57	40	67	47	77	54	87	61	97	68
58	41	68	48	78	55	88	62	98	69
59	41	69	48	79	55	89	62	99	69
60	42	70	49	89	56	90	63	100	70

1 K	= 0 M 70 f	11 K	= 7 M 70 f	21 K	= 14 M 70 f	31 K	= 21 M 70 f	41 K	= 28 M 70 f
2	1, 40	12	8, 40	22	15, 40	32	22, 40	42	29, 40
3	2, 10	13	9, 10	23	16, 10	33	23, 10	43	30, 10
4	2, 80	14	9, 80	24	16, 80	34	23, 80	44	30, 80
5	3, 50	15	0, 50	25	17, 50	35	24, 50	45	31, 50
6	4, 20	16	11, 20	26	18, 20	36	25, 20	46	32, 20
7	4, 90	17	11, 90	27	18, 90	37	25, 90	47	32, 90
8	5, 60	18	12, 60	28	19, 60	38	26, 60	48	33, 60
9	6, 30	19	13, 30	29	20, 30	39	27, 30	49	34, 30
10	7, —	20	14, —	30	21, —	40	28, —	50	35, —

51 K	= 35 M 70 f	61 K	= 42 M 70 f	71 K	= 49 M 70 f	81 K	= 56 M 70 f	91 K	= 63 M 70 f
52	36, 40	62	43, 40	72	50, 40	82	57, 40	92	64, 40
53	37, 10	63	44, 10	73	51, 10	83	58, 10	93	65, 10
54	37, 80	64	44, 80	74	51, 80	84	58, 80	94	65, 80
55	38, 50	65	45, 50	75	52, 50	85	59, 50	95	66, 50
56	39, 20	66	46, 20	76	53, 20	86	60, 20	96	67, 20
57	39, 90	67	46, 90	77	53, 90	87	60, 90	97	67, 90
58	40, 60	68	47, 60	78	54, 60	88	61, 60	98	68, 60
59	41, 30	69	48, 30	79	55, 30	89	62, 30	99	69, 30
60	42, —	70	49, —	80	56, —	80	63, —	100	70, —

100 K	= 70 M	1.000 K	= 700 M	10.000 K	= 7 000 M	100.000 K	= 70 000 M
200	140	2.000	1.400	20.000	14.000	200 000	140.000
300	210	3,000	2 100	30.000	21.000	300.000	210.000
400	280	4 000	2.800	40.000	28.000	400.000	280.000
500	350	5 000	3.500	50.000	35 000	500.000	350.000
600	420	6.000	4 200	60 000	42 000	600.000	470.000
700	490	7.000	4 900	70.000	49 000	700.000	490 000
800	560	8.000	5.600	80.000	56.000	800.000	560.000
900	630	9.000	6.300	90 000	63 000	900.000	630.000
1.000	700	10.000	7.000	100.000	70.000	1,000.000	700.000

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.
Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.